



ALICJA WYSOCKA

redaktor wydania

Po kilku latach dyskusji wprowadzono możliwość udzielania Eucharystii na rękę. W nowych wspólnotach religijnych działających w archidiecezji, jak np. neokatechumenat, ten zwyczaj stosowany jest od dawna. A więc to, co do tej pory było ekskluzywne, wreszcie staje się powszechne...

ZA TYDZIEŃ

- KTO ZAGRA JEZUSA?
O teatralnej pasji kleryków pallotyńskich z Ołtarzewa.
- KAŻDY KOCHA TAK SAMO, czyli Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej obchodzi dziesięciolecie.
- MODLILI SIĘ NA ULICY
– o sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskich Męczenników na Grochowie.

Zaskakująca decyzja Księdza Prymasa

Komunia na rękę

Od kilku lat w polskich kościołach można przyjmować Komunię św. na rękę, a nie tylko do ust. Możliwość taką wprowadził w 1999 r. II Synod Plenarny, jednak w poszczególnych diecezjach o wprowadzeniu tego zwyczaju mogli decydować tylko biskupi.

W tym roku od Wielkiego Czwartku, czyli od 24 marca, Prymas Polski zezwolił w archidiecezji warszawskiej na udzielanie Komunii św. na rękę. Swoją decyzję ogłosił w liście pasterskim na Wielki Post pt. „Niech Chrystus rośnie w nas”, poświęconym Eucharystii.

„W Kościołach na Zachodzie lub w Afryce ta forma przyjmowania Komunii świętej jest rozpowszechniona – pisze Ksiądz Prymas. – Ja, po rozważeniu tego zagadnienia, zezwalam na to, by kapłani i szafarze, poczynając od Wielkiego Czwartku, mogli kłaść świętą Hostię na rękę wiernego, o ile spełnia on warunki. Warunkami tymi są: po pierwsze dojrzałość duchowa, której wyznacznikiem jest przyjęcie sakramentu bierzmowania; po drugie nauczenie się właściwego ułożenia rąk (lewa dłoń, podtrzymywana przez prawą, ma być tak wyciągnięta, aby tworzyła jakby patenę lub rodzaj żłóbka, na którym mogłaby być położona Komunia święta. Następnie prawą ręką wierny bierze złożone na lewej dłoni Ciało Pana i wkłada do swych ust niezwłocznie, w obecności kapłana. Ta chwila trzymania Pana Jezusa we własnych dłoniach jest momentem osobistej ado-



HENRYK PRZONDZIONO

racji); po trzecie, tylko ten powinien decydować się na takie przyjmowanie Eucharystii, kto bardzo kocha Pana Jezusa”.

Jednocześnie Ksiądz Prymas podkreśla, że Komunię świętą możemy przyjmować klęcząc lub stojąc, w zależności od woli przyjmującego. Najbardziej odpowiedni jest szyk procesyjny, gdy wierni pojedynczo podchodzą do szafarza.

oprac. AW

WIELE MU ZAWDZIĘCZAMY



RYSZARD RZEPECKI

Najwyższe władze państwowe i tłumy warszawiaków pożegnały 26 stycznia Jana Nowaka-Jeziorańskiego, „Kuriera z Warszawy” i bohatera niepodległej Polski. W specjalnym liście Jan Paweł II napisał: „Zawsze darzyłem go (...) wielkim podziwem i szacunkiem. Wysoko ceniłem również jego wiarę i troskę o Kościół, i to z wnikliwością znakomitego publicyisty, który obserwował i sygnalizował wszelkie zjawiska, jakie go niepokoiły. Zawsze za to byłem mu wdzięczny”. Władysław Bartoszewski, przyjaciel zmarłego, powiedział przy grobie na

Mszy św. pogrzebowej przewodniczył kard. Józef Glemp, Prymas Polski, homilię wygłosił abp Józef Życiński

Powązkach: „Nie mamy jak ci dziękować, Bóg cię wynagrodzi”. Jan Nowak-Jeziorański wielokrotnie wypowiadał się na łamach „Gościa Niedzielnego”, darzył sympatią naszą gazetę. ■

Studenci na wylocie

PEDAGODZY chcą zostać. 90 proc. warszawskich studentów źle ocenia sytuację polityczną kraju i myśli o emigracji – wynika z badań przeprowadzonych wśród 1,5 tys. słuchaczy czternastu stołecznych uczelni. O znalezieniu pracy za granicą myśli dziewięciu na dziesięciu studentów Akademii Medycznej i Szkoły Głównej Handlowej. Na taki krok zde-

cydowałoby się też 70 proc. studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wyjątkiem są studenci Akademii Pedagogiki Specjalnej – tylko co trzeci deklarował wyjazd po studiach za granicę. Badania przeprowadzono na Uniwersytecie Warszawskim, w maju i czerwcu ub. r.



HENRYK PRZONDZIONO

Poznaj dzielnicowego

NOWA INICJATYWA MIASTA. W lutym dzielnicowi rozpoczną odwiedzanie domów warszawiaków. W taki sposób wiceprezydent Władysław Stasiak chce zapoznać mieszkańców z ich dzielnicowymi. Wizytę policjantów będą zapowiadać plakaty. Dzielnicowy przyniesie ze sobą ulotki z informacją o swoich zadaniach i wizytówkę z kontaktowym

numerem telefonu. Policjanci uważają, że dzięki „obchodowi” lepiej poznają swój rewir, mogą też dotrzeć do spraw i ludzi, którymi trzeba będzie się szczegółowo zainteresować. Pilotażowe odwiedziny będą mieli mieszkańcy Sadyby, Gościawia, Powiśla i Starego Żoliborza. Jeśli pomysł się sprawdzi, w teren wyruszą też policjanci z innych dzielnic.

V Dzień Islamu

WSPÓLNA MODLITWA. Centralne obchody V Dnia Islamu odbyły się 26 stycznia w Warszawie. W auli Papieskiego Wydziału Teologicznego chrześcijanie i muzułmanie modlili się w intencji pokoju, szacunku dla człowieka i współpracy między religiami. Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce, ustanowiony przez Konferencję Episkopatu Polski, jest pionierską inicjatywą tego rodzaju w skali światowej.

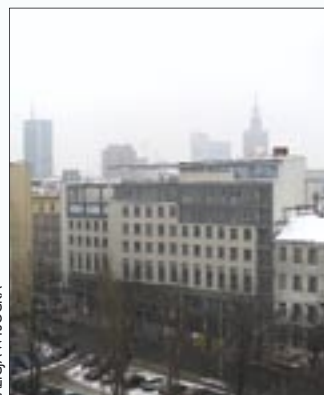
Więcej ulg

KTO ZA TO ZAPŁACI? Od 1 lutego więcej osób jest uprawnionych do bezpłatnych lub ulgowych przejazdów środkami komunikacji miejskiej w Warszawie. Bezpłatnie mogą jeździć m.in. osoby od 70. roku życia oraz dzieci do czasu rozpoczęcia nauki w szkole. Bilety ulgowe będą przysługiwać wszystkim studentom – także zaocznym i wieczorowym – do 21. roku życia. Zmiany będą kosztowały budżet miasta 6 mln zł rocznie.

Warszawa trochę tańsza

CZYNsze SPADAJĄ. Warszawa spadła z 20. na 22. miejsce w rankingu najdroższych lokalizacji biurowych na świecie – podała w corocznym raporcie firma doradcza C&W/H&B. Czynsze w centrum Warszawy spadają, chociaż w porównaniu ze stolicami regionu są nadal najwyższe. Zainteresowanie powierzchniami biurowymi w roku ubiegłym w stolicy było duże, ale głównie lokalizacjami poza centrum miasta. Aktywnymi sektorami były firmy farmaceutyczne, telekomunikacyjne i ubezpieczeniowe. Największy skok – o 12 miejsc w rankingu najdroższych lokalizacji powierzchni biurowej na świecie – odnotował Hongkong, i znalazł się na piątej pozycji. Pierwszą pozycję w rankin-

gu utrzymał Londyn, na drugim miejscu znalazł się Paryż. Koszt wynajęcia 1 mkw. powierzchni biurowej w londyńskiej dzielnicy Mayfair wynosi 1 tys. 571 euro rocznie. W centralnej dzielnicy biznesowej Paryża – 945 euro.



ALICJA WYSOCKA

Drugie podejście ławników

W KONFLIKCIE Z PRAWEM. Stołeczni radni muszą do końca marca wybrać 500 nowych ławników. Taki termin wyznaczył Sąd Okręgowy. Tymczasem procedura, przewidziana prawem, zakłada, że potrzeba na to co najmniej pół roku. Zespołowi, który po-

przednio weryfikował kandydatów na ławników (na 1300 miejsc zgłosiło się 7,5 tys. chętnych), prokuratura postawiła zarzuty. Okazało się, że część wybranych ławników, którzy mieli opiniować sprawy sądowe, sama była niegdys karana.

Oskar dla Prymasa

BIZNES WEDŁUG PRZYKAZAŃ. Kard. Józef Glemp został wyróżniony „Oskarem Polskiego Biznesu”, przyznawanym przez Polski Klub Biznesu. Prymasa Polski nagrodzono „za osobiste wieloletnie wspieranie przemian gospodarczych w Polsce i szczególną troskę o moralność i etykę w biznesie”. W imieniu kard. Glempla statuetkę Oskara, autorstwa Adama Myjaka, odebrał 22 stycznia na Zamku Królewskim ks. prałat Grzegorz Kalwarczyk, kanclerz warszawskiej kurii metropolitalnej. W 2005 r. Stowarzyszenie Polski Klub Biznesu obchodzi 15-lecie swego istnienia. Jego zadaniem jest promowanie „polskiej

gospodarki, firm, produktów i ludzi, którzy lepiej niż inni potrafili wyzwalać gospodarczą energię”.

Duszpasterzem PKB jest ks. prałat Andrzej Przekaziński. W 2000 r. Klub zainicjował włączenie się przedsiębiorców w budowę Świątyni Świętej Opatrzności Bożej w Wilanowie. Poprzednio laureatami Honorowej Nagrody „Oskar Polskiego Biznesu” byli między innymi Zbigniew Brzeziński, Hans Dietrich Genscher, Jimmy Carter, Jerzy Giedroyc, Javier Solana, Margaret Thatcher, Michaił Gorbaczow, Ronald Reagan i Pat Cox.



ARCHIWUM GN

Zapowiedzi

■ **ADORACJA KRZYŻA.** W piątki Wielkiego Postu klerycy Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie zapraszają wszystkich chętnych do wspólnej adoracji Krzyża. Modlitwa rozpoczyna się o godzinie 20.00 w kościele seminaryjnym przy Krakowskim Przedmieściu 52/54.

■ **DROGA KRZYŻOWA U TWÓRCÓW.** Tradycyjnie już w każdy piątek Wielkiego Postu w kościele środowisk twórczych przy placu Teatralnym środowiska artystyczne prowadzić będą rozważania Męki Pańskiej. Pierwszą w tym roku wielkopostną Drogę Krzyżową – 11 lutego o godzinie 16.30 – poprowadzą muzycy.

■ **„WIECZORY” W ŚW. ANNIE.** 24 lutego o godzinie 19.00 w kościele akademickim świętej Anny rusza kolejna edycja programu „Wieczory dla zakochanych”, przygotowującego narzeczonych do przyjęcia sakramentu małżeństwa. Zapisy przyjmuje ksiądz Andrzej: telefon 828-30-58, e-mail: krynicki@swanna.waw.pl

■ **KIK ZAPRASZA.** 8 lutego o godzinie 16.00 w warszawskim KIK-u dr Stanisława Grabska poprowadzi kolejne spotkanie z cyklu „Czytamy Stary Testament”. Tego samego dnia o godzinie 17.00 miłośnicy historii mogą wziąć udział w dyskusji: „Między wojną a pokojem”, na temat roku 1940. 10 lutego o godzinie 17.00 dr Jan Podgórski zaprasza na spotkanie poświęcone Dolinie Aosty. 11 lutego o godzinie 17.30 rozpocznie się spotkanie, którego motywami przewodnimi będą: Goethe, chrześcijaństwo, ezoteryzm. O książce ojca Jacka Bolewskiej SJ „Głębia Goethego” z autorem dyskutować będzie Adam Pomorski, tłumacz „Fausta”.

500-lecie urodzin Mikołaja Reja

Wielki ewangelik

Okolicznościowe znaczk i monety NBP, specjalny numer czasopisma „Jednota”, prelekcja, prawykonanie pieśni – to tylko część obchodów 500-lecia urodzin wielkiego pisarza, Mikołaja Reja.

Organizatorem uroczystości była parafia ewangelicko-reformowana wraz z konsystorzem Kościoła ewangelicko-reformowanego w RP. Dlaczego?

Mikołaj Rej, przez wielu nazywany ojcem literatury polskiej, urodził się w 1505 roku; według współczesnego mu biografisty stało się to „w mięsopustny wtorek”, czyli 28 stycznia lub 4 lutego, zależnie od sposobu liczenia.

– Do mniej więcej dwudziestego roku życia Rej, jeśli odjąć dwa lata spędzone w szkole w Skalbmierzu (1514–1516) i rok nauki w Akademii Krakowskiej (1518/1519), żył w środowisku kresowym, do którego i później powracał chociażby dla zarządza-



ARCHIWUM.GN

Mikołaj Rej

nia majątkami odziedziczonymi po matce i z którego posłował na sejm. Środowisko to było wieloetniczne, wielowyznaniowe i wielokulturowe, co sprzyjało rozwojowi intelektualnemu. Wojwództwo ruskie w XVI w. wydało 51 polskich pisarzy, podczas gdy mazowieckie w tym samym czasie wydało ich tylko 24, poznańskie – 31, pomorskie – 14 – tłumaczy Rafał Leszczyński, teolog ewangelicki.

W 1542 r. Mikołaja Reja wybrano posłem na sejm

piotrkowski. Na sejmie 1556/1557 r. popierał żądanie wolności wyznaniowej i zawieszenia biskupiego sądownictwa w sprawach wiary. Przy różnych innych okazjach stał w obronie osób obwinianych z powodu ewangelickich poglądów. Jedną z czołowych postaci polskiej reformacji dziś wymieniana jest często dla obalenia zbitki pojęciowej: Polak katolik.

Reja za patrona ma utworzone w Warszawie w 1906 r. staraniem ewangelików gimnazjum męskie, aktualnie XI Liceum Ogólnokształcące. We wnętrzu kościoła ewangelicko-reformowanego w Warszawie znajduje się tablica ku czci Mikołaja Reja ufundowana w 1905 r. dla upamiętnienia 400-lecia jego urodzin. Uroczystości jubileuszowe miały miejsce 29 stycznia w ewangelickim kościele parafialnym przy al. Solidarności 74. **TG**

Bp Pikus: Choć skłócen, jesteśmy w jednym Kościele Chrystusowym

Mały „cud jedności”

Duchowni ośmiu Kościołów stanęli obok siebie w prezbiterium kościoła św. Jakuba podczas centralnego nabożeństwa ekumenicznego w Warszawie.

Mszy św. w trakcie centralnego spotkania ekumenicznego w intencji jedności chrześcijan przewodniczył 23 stycznia bp Tadeusz Pikus. W kazaniu prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, prawosławny abp Jeremiasz stwierdził, że doroczne gromadzenie się chrześcijan podczas Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan jest małym „cudem jedności”. Msza św. rozpoczęła się od śpiewu pieśni: „Boże, obdarz Kościół swój jednością i pokojem”. Duchowny luterański i prawosławny kleryk odczytali czytania z Pisma Świętego. Z kole-

wezwania modlitwy wiernych podali: biskup metodystyczny i katolicka zakonnica. Chrzęścianie wszystkich wyznań wspólnie odmówili wyznanie wiary i modlitwę „Ojciec nasz”.

W liturgii, oprócz katolików, wzięli udział przedstawiciele Kościołów i wspólnot zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej: prawosławny, starokatolickiego mariawitów (z biskupem naczelnym Włodzimierzem Jaworskim), ewangelicko-augsburskiego (z jego zwierzchnikiem, bp. Januszem Jaguckim), ewangelicko-reformowanego (z jego zwierzchnikiem, bp. Markiem Izdebskim i bp. seniorem Zdzisławem Trandą), ewangelicko-metodystycznego (z jego zwierzchnikiem, bp. Edwardem Puśleckim) i chrześcijan baptystów (z prezbiterem Andrzejem

Sewerynem). Przybyli także duchowny anglikański i adwenty-styczny.

Ofiary pieniężne zebrane na tacę w czasie centralnego nabożeństwa ekumenicznego, tradycyjnie przeznaczone są na cel dobroczynny. Tym razem chrześcijanie z różnych Kościołów i wspólnot wsparli rodzinny dom dziecka w Siennicy koło Mińska Mazowieckiego.

Podczas tegorocznego Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan w Warszawie zaplanowano 18 nabożeństw ekumenicznych w świątyniach ośmiu Kościołów. Obchody, które w stolicy trwały niemal trzy tygodnie, od 13 do 30 stycznia, są organizowane wspólnie przez archidiecezję warszawską i diecezję warszawsko-praską.

TG, KA

Sonda

WOLONTARIUSZE O PRACY W HOSPICIUM:

PIOTR RAFALSKI



Zdarza się, że mój podopieczny mówi: umieram, odchodzę. Mimo to zachowuje pogodę ducha. Czuję się na tyle dobrze, że zrezygnowałem z kolejki do hospicjum stacjonarnego. Jeśli w takiej postawie choć trochę pomaga mu służba hospicjum, to dobrze. Przypadłości onkologiczne nie są mi obce. Gdybym miał tę wiedzę i tę świadomość 15 lat temu, gdy umierał mój ojciec... To te doświadczenia sprawiły, że gdzieś we wnętrzu poczułem pragnienie, by ulżyć i towarzyszyć w cierpieniu innym ludziom. Mam poczucie, że te krótkie kontakty, 2–3 godziny w tygodniu, mają błogosławiony skutek: zarówno dla podopiecznych, jak i tych, którzy chcą się nimi opiekować. I naprawdę, sam nie wiem, kto otrzymuje więcej.

MAGDALENA BATOR



Od trzech lat chciałam zostać wolontariuszem w hospicjum. Miałam trochę wolnego czasu i chciałam po prostu komuś pomóc. Znajoma zaprosiła mnie na kurs organizowany w ubiegłym roku przy AZDOP. Już w dniu ukończenia kursu zostałam rzucona na głęboką wodę. Przed śmiercią pacjentki byłam u niej zaledwie dwa razy. Do podopiecznych chodzę w czasie, gdy dzieci są w szkole: zwykle dwa razy w tygodniu. Wydawało mi się, że nie podołam. Ale mam wykształcenie medyczne i choroby, nawet śmiertelne nie przerażają mnie. Za to uczą pokory i tysiąca innych rzeczy. Mam przeświadczenie, że żyję wśród wspaniałych ludzi.

Gdy choroba zamyka już oczy

Najtrudniejsza jest pierwsza wizyta. Spotkanie z osobą, która powoli żegna się ze światem pozostawia niezatarte wspomnienia.

– Te spotkania są cudem – mówi wprost Piotr Rafalski, wolontariusz w archidiecezjalnym hospicjum.

tekst

TOMASZ GOŁĄB

Pani Maria chowa twarz w dłoniach. Widać w niej zmęczenie ostatnich dwóch miesięcy, od kiedy dowiedzieli się z mężem, że jego choroby nie da się już zatrzymać. Dzieci dawno rozjechały się po świecie, zakładając własne rodziny. Poza sąsiadami

i kilkorgiem znajomych nie mają więc w Warszawie nikogo bliskiego. A sama pani Maria nie może czuwać nad mężem, robić zakupów, sprzątać, gotować, stać w kolejce do apteki...

– Niech się pani nie martwi... Wszystkim się zajmujemy – słyszy w słuchawce.

Jesteśmy, żeby pomóc

Pierwsza grupa wolontariuszy zebrała się w 1987 r. Na ogłoszenie o naborze do grupy charytatywnej w kościele św. Zygmunta na Bielanach odpowiedziała ponad setka osób. Spotkanie zorganizowała Katarzyna Dembińska, znana na Bielanach i Żoliborzu z licznych inicjatyw społecznych. Dembińska z ideą ruchu opieki nad terminalnie chorymi zetknęła się w Gdańsku. Tam formowały się zręby dzisiejszej opieki hospicyjnej w Polsce. Ale wzory czerpano z Londynu.

– Hospicjum św. Krzysztofa stanowi do dzisiaj ideał i wzorzec dla hospicjów na całym świecie – tłumaczy ks. Władysław Duda, dyrektor Archidiecezjalnego Zespołu Domowej Opieki Paliatywnej (AZDOP).

Skomplikowana nazwa, ale cel prosty: sprawić, by

ostatnie dni życia chorzy mogli spędzić w domu, na własnym łóżku, wśród bliskich sobie osób i pod dobrą opieką.

– Są sytuacje, w których pobyt w szpitalu, czy w stacjonarnym hospicjum jest konieczny. Najlepiej jednak opuszczać ten świat bez wrażeń, że samemu jest się opuszczonym – mówi ks. Duda.

Szczyt sprawności

Gdy 2 października 1996 roku kard. Glemp podpisał dekret o powołaniu archidiecezjalnego hospicjum, zespół miał już blisko dziesięcioletnie doświadczenie w opiece nad terminalnie chorymi. Ale dopiero wówczas Wydział Zdrowia zaczął dawać na nią pierwsze środki, finansując kilka etatów dla lekarzy. Aniołowie Stróżowie, patroni dnia erygowania hospicjum i towarzysze każdego życia, musieli gorąco orędownać za hospicjum, które rozrosło się do rozmiarów większych niż przeciętna przychodnia. Do tej pory jednak nie doczekali się miejsca, ani w logo hospicjum, ani jego nazwie.



HENRYK PRZONDZIONO

Przez wiele lat hospicjum na Bielanach, podobnie jak kilka innych w kraju, opierało się na pracy wolontariuszy. Dziś AZDOP ma podpisaną kontrakt z NFZ i stabilną pozycję, dzięki której zatrudnia około 50 osób, w tym: 15 lekarzy, 20 pielęgniarek, pięciu psychologów, rehabilitantów i pracownika socjalnego. Na zapleczu świątyni przy pl. Konfederacji znajduje się spory magazyn sprzętu niezbędnego dla komfortu osób, które swoją chorobę chcą przeżywać w domu: specjalnych łóżek, wózków, drobniejszych sprzętów i urządzeń. Kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia pozwala sfinansować profesjonalną opiekę dla 140 chorych dziennie. Zwykle specjaliści hospicjum odwiedzają jednak nieco więcej pacjentów.

– To jednak szczyt organizacyjnej sprawności tego typu placówki – podkreśla dyrektor.

Człowiek ma prawo do tego, by ostatnią fazę choroby przeżywać wśród bliskich

Nie okłamywać

Rozmowa z umierającym wymaga przestrzegania reguł. Nie należy wyjaśniać mu niczego, o co sam nie pyta i nigdy nie należy udzielać kłamliwych odpowiedzi na zadawane pytania. W tej sytuacji ostrości prawdy nie łagodzi się przez jej omijanie, ale przez sposób, w jaki zostanie odkryta i pomoc w jej przeżyciu. Druga reguła tej rozmowy domaga się bowiem zapewnienia umiarkowanego, że ze strony opiekujących się nim osób zostanie zrobione wszystko, co tylko może mu pomóc i że nie zostanie pozostawiony sam sobie. Z tym wiąże się reguła trzecia, która nakazuje podtrzymywanie kontaktu nawet wówczas, gdy nie ma szans na porozumienie za pośrednictwem słowa. Zawsze zostaje jeszcze życzliwa obecność wraz ze wszystkimi możliwymi przejawami współodczuwania.

Pod okiem aniołów stróżów

Ksiądz Duda pracuje w hospicjum od początku. A właściwie jeszcze od czasów seminaryjnych, gdy o pomocy paliatywnej nie słyszał w Polsce nikt. Z myślą zorganizowania opieki nad chorymi oswajał go w Aninie benedyktyński zakonnik o. Placyd Galiński, pierwszy – po restauracji benedyktynów w Polsce – opat tyniecki, znany kaznodzieja i spowiednik. Dzięki niemu Władysław Duda jako młody ksiądz wiedział już, jak chce zagospodarować swoje kapłaństwo.

Przez 18 lat działania placówki trudno nawet szacować dobro, jakie szeroko rozlało się z parafii św. Zygmunta na Bielanach. Setki wolontariuszy, codzienna opieka i pielęgnacja chorych w całej Warszawie, tyśiące godzin spędzonych przy łóżkach umierających i niezliczone przyjaźnie zrodzone na chwilę przed odejściem, między modlitwą i rozmowami o Bogu, który dał życie i do wieczności powołuje. ■

MONIKA ZARĘBA,
KOORDYNATOR WOLONTARIUSZY

Z problemem śmierci zetknęłam się najpierw w mojej rodzinie. Moi rodzice byli pod wspólną opieką zespołu na Pradze. Teraz odpowiadam za przygotowanie wolontariuszy. Każdy z nich kończy u nas specjalny kurs, na którym poznaje zasady postępowania z przewlekłymi chorobami, podstawy medycyny paliatywnej, uczy się z nimi rozmawiać... Hospicjum zapewnia wolontariuszom także ubezpieczenie NNW i OC, bilety dojazdowe, udział w grupie wsparcia. Każdy z nich jest wspaniałym człowiekiem, o niezwykłej zdolności empatii, odpowiedzialny, otwartym, wrażliwym... Umieją usługiwać taktownie, z pełnym zaangażowaniem i spokojem.



**MOIM
ZDANIEM**

KS. WŁADYSŁAW DUDA

dyrektor
archidiecezjalnego hospicjum

Opieka hospicyjna wchodzi w zakres służby samarytańskiej. Człowiek współczesny daleki jest od racjonalnej refleksji nad śmiercią i uznania jej naturalności. Staje wobec niej bezradny i bezbronny. Stan ten jest przede wszystkim wynikiem kurtyny cywilizacyjnej, która za cenę zakłamanego obrazu życia przesłania problematykę śmierci i umierania zakłócającą idylliczną wizję egzystencji ludzkiej. Medycyna, nastawiona na wyleczenie chorego, zaniedbała funkcję opieki nad umierającymi. Z pomocą konającym w bólu i osamotnieniu przyszła opieka paliatywna. Jej postęp w ostatnich latach jest ogromny.

Lustracja dla dziennikarzy

Jaka kondycja mediów?

Ks. Wiesław Niewęglowski, krajowy duszpasterz środowisk twórczych, poparł dążenia lustracyjne w kręgach dziennikarskich.

Jego zdaniem, współpraca niektórych dziennikarzy z SB spowodowała, że są oni słabi i podatni na różne wpływy. Na Eucharystii w warszawskim kościele środowisk twórczych 23 stycznia, w uroczystość św. Franciszka Salezego, zgromadziło się wielu znanych dziennikarzy. Po Mszy św. odbyła się dyskusja panelowa „Media a lobbing – pytanie o przyzwoitość dziennikarzy”.

W homilii ks. Niewęglowski powiedział m.in.: „Dziennikarze w sposób szczególny uczestniczą obecnie w procesie dochodzenia do prawdy, sprawiedliwości i uczciwości. (...) Dzięki wam powstrzymano proces gnilny zachodzący w decyzjach dotyczących części życia politycznego i społecznego. Obok pozytywnów nie można jednak nie dostrzegać w części dziennikarstwa zagubienia i zapoznania wartości oraz norm, doraźności wypowiedzi”.

O potrzebie lustracji powiedział zaś: „Współpraca z SB ukształtowała pewną podatność, co może mieć wpływ na kontynuację owej słabości obecnie, w formie podatności na współpracę z wielorakimi służbami krajowymi, zagranicznymi: preferowania materiałów, ośrodków, postaw, które mogą być dalekie od polskiej racji stanu. Oczywiście środowiska jest potrzebne (...). O wiele szybciej środowiska dziennikarskie mogą wykreować model przyzwoitości zawodowej i ludzkiej w oparciu o miejsca własnej pracy. (...) Bądźcie wspólnotą zatroskaną o *bonum commune*, dobro wspólne, ale jednocześnie twórcie optymalne standardy łączące profesjonalizm z wysokim poziomem etyki zawodowej”.

AW/KAI

Księża śpiewają operowe arie

Jak tenor z barytonem



WOJCIECH SZCZYGIELSKI

23 stycznia w kościele św. Marcina z charytatywnym koncertem dla dzieci z Rwandy wystąpili duchowni, których pasją jest śpiew operowy.

Z ks. Pawłem Sobierajskim – tenorem, wykładowcą na Akademii Muzycznej w Katowicach i *spiritus movens* wspólnego śpiewania – rozmawia Alicja Wysocka

ALICJA WYSOCKA: *Jak się zaczęła Wasza przygoda z muzyką poważną i wspólnym koncertowaniem?*

KS. PAWEŁ SOBIERAJSKI: – Bardzo prozaicznie. Gdy kilka lat temu uczestniczyłem w kursie mistrzowskim dla wokalistów, moja akompaniorka powiedziała mi, że na Akademii Muzycznej w Gdańsku pracuje ksiądz, który również ukończył wydział wokalny i pracuje w katedrze organów. Nawiązałem z nim kontakt, a on o chętnie odpowiedział na propozycję wspólnego śpiewania. Potem dowiedziałem się, że we Wrocławiu jest ksiądz, który studiuje obecnie na wydziale wokalnno-aktorskim. Podobne informacje uzyskałem z Warszawy od jezuitów oraz z Krakowa od

redemptorystów. Tak więc po nitce do klębka, czy, jak kto woli, pocztą pantoflową dowiedzieliśmy się nawzajem o sobie i wspólnej pasji.

Jak odkrywaliście swoje talenty? Czy najpierw była pasja śpiewania, czy może to kapłaństwo pomogło rozwinąć ukryte dary – na przykład poprzez zachętę ze strony przełożonych?

– Ks. Rafał Kobyliński studiował na Akademii Muzycznej w Gdańsku i na trzecim roku poczuł silny Boski głos powołania. Zrezygnował ze studiów i odbył nowicjat u jezuitów wraz ze studiami filozoficznymi. Potem przełożeni poprosili go, by zechciał kontynuować studia muzyczne, więc wrócił do Gdańska i ukończył muzyczną edukację. My przeszliśmy drogę zupełnie inną: najpierw kapłaństwo, potem realizacja muzycznej pasji. Ja prowadzę zajęcia z psychologii i pedagogiki oraz klasę śpiewu solowego na AM w Katowicach.

Czy nie myślicie o założeniu stałego zespołu z konkretną nazwą?

W Warszawie wystąpili trzej z pięciu członków zespołu. Stoją od lewej: ks. Rafał Kobyliński – baryton, ks. Paweł Sobierajski – tenor, ks. Robert Kaczorowski – baryton.

– Myślmy o tym. Być może nawet rozpiszemy konkurs na nazwę naszego zespołu. Na razie nazywamy się po prostu księża wokaliści.

Jak często koncertujecie i jaki macie repertuar?

– Na ogół koncertujemy solo, nasz warszawski koncert był dopiero czwartym wspólnym występem. Mamy już kilka propozycji na przyszłość, ale na razie nie będę o tym mówił. Śpiewamy głównie muzykę sakralną, ale też nie unikamy repertuaru świeckiego. Śpiewamy modlitwne arie z oper. Przekrój epok i stylów muzycznych jest rozległy: od baroku po współczesność. W kościele św. Marcina w Warszawie śpiewaliśmy między innymi arie z „Nabucco” Verdiego, z „Kserksesa” Geорга F. Haendla, „Agnus Dei” Bizeta. Na bis zaś sięgnęliśmy po repertuar bardziej rozrywkowy jak „Granada”...

Czy przed koncertem odbywacie wspólne próby?

– Oczywiście. Wcześniej rozsyłamy sobie nuty, a potem na dzień przed koncertem spotykamy się i ćwiczymy cały program z akompaniamentem. ■

Badania popularności
stolicy

Polska o Warszawie

Warszawa da się lubić – czy ten szlagier sprzed lat jest aktualny dzisiaj? Odpowiedzi poszukiwali w całym kraju ankieterzy TNS OBOP, którzy przeprowadzili sondaż w ramach projektu pt. „Co dalej z Warszawą...?”.

Stolica nie cieszy się dobrą opinią wśród mieszkańców Polski, ale pewne jej cechy imponują. Aż 7 proc. Polaków, czyli ponad 2 mln osób, chciałoby się przeprowadzić do Warszawy. Są to głównie ludzie młodzi, między 15 a 20 rokiem życia. Najmniej przychylnie Warszawie są osoby z wyższym wykształceniem. Mieszkańcy wsi i mniejszych miast lubią Warszawę bardziej niż osoby mieszkające w innych, dużych aglomeracjach. Przybyszów najbardziej drażnią w Warszawie: korki, pogoń za karierą, ciągły pośpiech. Do poprawki są: poziom bezpieczeństwa, estetyka architektury, komunikacja miejska oraz baza noclegowa, która powinna być bardziej zróżnicowana cenowo.

A za co Polacy cenią swoją stolicę? – przede wszystkim za bogate życie kulturalne, parki w centrum miasta oraz Starówkę. W sondażu badano również reputację warszawiaków. Okazało się, że przeciętny warszawiak postrzegany jest jako osoba nieuprzejma i trochę fałszywa. Trudno mu natomiast odmówić obycia w świecie, odwagi oraz pracowitości.

AW

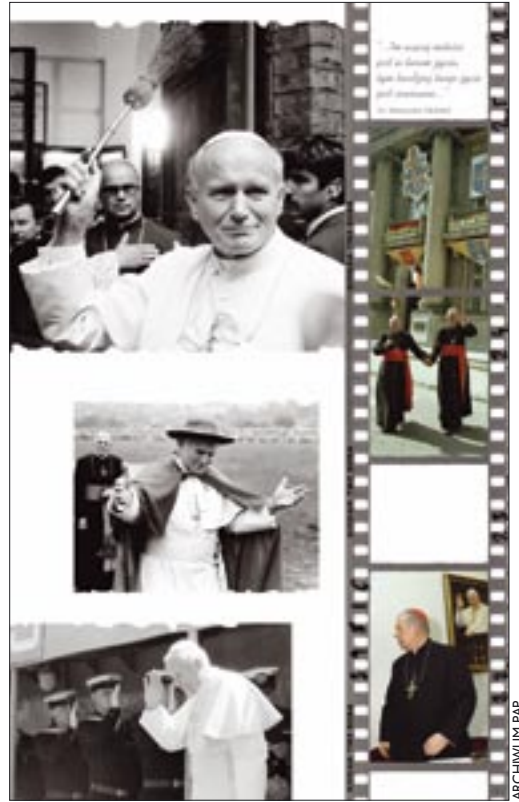
Wystawa w PAP

W lustrze czasu



Taki tytuł nosi wystawa zdjęć z zasobów Polskiej Agencji Prasowej, która w ubiegłym roku przejęła 2-milionowy zbiór fotografii z Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych (PAlIZ).

Wystawa, zorganizowana w siedzibie PAP przy ul. Brackiej 6/8, przedstawia ostatnie 30 lat życia Polski. Żaden tekst nie oddałby w takim skrócie i tak symbolicznie tego, co się z nami działo od rozkwitu epoki gierkowskiej do upadku PRL-u, aż po dzień dzisiejszy. Zdjęcia są zarówno liryczne, jak i drapieżno-prześmiewcze. Bohaterowie i idole narodu pokazani w chwili chwały i klęski, czyli wiele lat lub kilka miesięcy zamkniętych w dwóch wymownych zdjęciach. Co symboliczne, tylko fo-



ARCHIWUM PAP

togramy z Papieżem opatrzone są tekstem – cytatem z ks. Malińskiego: „Im więcej jest miłości w twoim życiu, tym bardziej twoje życie jest sensowne”. To jakby motto wystawy i komentarz do niej. Przyglądając się niektórym sfotografowanym twarzom i ich „karierom”, można by dodać – gorzki komentarz.

Na wystawie zaprezentowano 200 zdjęć, w tym 150 wizerunków znanych Polaków. Ich autorami są tacy mistrzowie fotografii prasowej jak m.in. Maciej Billewicz, Jan Bogacz, Jakub Grelowski, Wojciech Kryński, Jan Morka, Tomasz Prażmowski i Ireneusz Sobieszczuk.

AW

Na wystawie
zaprezentowano
200 zdjęć, w tym
150 wizerunków
znanych Polaków

■ R E K L A M A ■

Bądź zimny, bądź gorący - rozmowy Pawła Wdówicka

we wtorki i czwartki po godz. 22

WWW.RADIOJOZEF.PL

Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa tel. (22) 626 96 69, www.radiojozef.pl



PANORAMA PARAFII

Parafia św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Gołąbkach

Usłyszeć wiernych

Czy ma Pan(i) jakieś propozycje zmian w parafii? – to jedno z czternastu pytań, które postawił swoim parafianom ks. Wiktor Łozowski, proboszcz parafii św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Gołąbkach.

Anonimową ankietę dostają wszyscy dorośli mieszkańcy, nawet ci deklarujący się jako niewierzący (o ile oczywiście będą chcieli ją przyjąć), ponieważ i do nich skierowane jest jedno (co najmniej) pytanie. Proboszcz podkreśla, że pomysł badania opinii w parafii jest dobrze przyjmowany, a w skrzynkach w kościele i na plebanii przybywa wypełnionych kwestionariuszy. Na podsumowanie i wyciążenie wniosków będzie czas po zakończonej kolędzie, tym bardziej że proboszcz dopiero pierwszy raz „obchodzi” domy parafian. W czerwcu ub. roku objął parafię w Gołąbkach po ks. kanoniku Stanisławie Tomaszewskim, obecnie rezydencie. Przeszedł z Górek Kampinoskich, gdzie z całą, czyli ponad 700-osobową parafią odbudował spalony kościół. Parafianie z Górek odwiedzają go zresztą, co czasem owocuje wspólnym kolędowaniem scholi i chóru z obydwu parafii.

Na pytanie, czy łatwiej pracuje się w małej, 700-osobowej wspólnotce, czy w większej – kilkutysięcznej, proboszcz odpowiada, że bardzo



ALICJA WYSOCKA

dużo zależy od ludzi i ich osobistego zaangażowania. Poza tym, jeśli parafia jest dobrze zorganizowana duszpastersko i administracyjnie, to nawet w dużej parafii może być ciekawie. W Gołąbkach ks. Łozowski założył kilka prężnych grup, przede wszystkim ministrantów, bielanki, Rodzinę Różańca Świętego, scholki – młodzieżową i dziecięcą, chór, Akcję Katolicką, parafialną Caritas, no i Kościół Domowy, wyrosły z ruchu oazowego. Jego członkowie prowadzą parafialną kawiarenkę, animują życie kulturalne parafii, zapraszając między innymi na spotkania z ciekawymi ludźmi.

Proboszcz chwali zaangażowanie i podział funkcji między członkami wspólnot, którzy czują się odpowiedzialni za swoją parafię. Widać to

w tradycji zbierania ofiar przez świeckich (nie ze służby liturgicznej) podczas Mszy św. i procesjonalnego przynoszenia darów ołtarza. Członkowie grup licznie uczestniczą w stałych nabożeństwach parafialnych. Ks. Łozowski podkreśla życzliwość i otwarte serca swoich parafian, co obserwuje nie tylko podczas kolędy, ale też w bardzo różnych sytuacjach. Ostatnio podczas koncertu chóru z Ukrainy, kiedy to parafianie spontanicznie zaprosili chórzystów na obiad i na nocleg do swoich domów.

Gołąbki to parafia, która – jak podaje kronika – powstała w 1945 r. „przy niemałym wysiłku i zabieganiu doktora Grabskiego”. Rodzina Grabskich nadal mieszka w Gołąbkach. To najstarszy w parafii i wielce zasłużony ród.

ALICJA WYSOCKA

KS. WIKTOR
ŁOZOWSKI

Wyświęcony na kapłana w 1980 r. Był wikariuszem w Mińsku Maz., Jasieńcu, Nowym Dworze i w parafiach warszawskich: św. Zygmunta, MB Fatimskiej na Niedźwiadku, MB Królowej Świata, Boguro-dzicy Maryi, Niepokalanego Poczęcia NMP. Obowiązki proboszcza pełnił w Górkach Kampinoskich oraz od 2004 r. w Gołąbkach.

Świątynia w Gołąbkach idealnie wtapia się w niską, jednorodziną zabudowę osiedla

ZDANIEM PROBOSZCZA

Moje plany duszpasterskie będą budować po analizie kolędowej ankiety. Nie chcę jednak rozpoczynać wszystkiego od nowa, bo w parafii istnieją przecież tradycje wypracowane przez pokolenia parafian i poprzednich proboszczów. Myślę raczej w kategoriach pewnych korekt czy wprowadzania nowych form duszpasterstwa i wspólnot, w zależności od zgłaszanych postulatów. Planuję też niewielkie zmiany w samej świątyni: brakuje mi w niej wizerunku św. Jana – patrona parafii. Jego obraz wisi co prawda wewnątrz kościoła, ale nad wejściem, i to według mnie trochę za skromne miejsce. Chciałbym w prezbiterium, pod krzyżem, postawić rzeźby św. Jana i Matki Bożej. Myślę też o unowocześnieniu oświetlenia w kościele.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 10.00, 12.00, 18.00, 19.00
- Msze św. w dni powszednie: 7.00 i 18.00